WYDANIE A
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Rok XXI. Kraków, sobota 10 grudnia 1938 Nr 338

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 GROSZY WIECZORNE

NIEZWYKLE ENTUZJASTYCZNE przyjęcie Edena w Nowym Jorku

Londyn, 10. 12. PAT. B. min. spr. zagr. Eden, który wczoraj wiecz. przybył do Nowego Jorku dla wygłoszenia swego przemówienia na uroczystym bankiecie amerykanskiego związku przemysłowców, doznał przyjęcia prawdziwie amerykańskiego. Ponieważ statek „Aquitania" wskutek burzy spóźnił się i Eden nie zdążył by w porę na bankiet, gdzie go z niecierpliwością oczekiwało 4 tysiące słuchaczy, do „Aquitanii" wysłano na pełne morze szybką łódź motorową, która zawiozła Edena do portu, gdzie oczekiwało go około 10 tysięcy osób, ale silny kordon policji nie dopuścił do tego, aby owacje przeszkodziły Edenowi w natychmiastowym odjeździe z portu do hotelu. Samochód Edena poprzedzany przez kilkanaście samochodów policyjnych pod silną eskortą przejechał przestrzeń 7 kilometrów w niespełna kilkanaście minut, pędząc w szalony sposób. Gdy Eden przybył do hotelu, dano mu tylko 10 minut czasu na przebranie się we frak i zaraz potem jak triumfatora wprowadzono go na salę, gdzie zgotowano mu długotrwałą owację.

* * *

Nowy Jork, 10. 12. PAT. Minister Eden, który przybył do Nowego Jorku na pokładzie Aquitanii, odmówił wszelkich wywiadów na temat polityki brytyjskiej i ich kierowników, dodając, iż w sobotę wieczorem na bankiecie, wydanym przez narodowe stowarzyszenie przemysłowców, poruszy zagadnienia polityki zagranicznej i omówi sytuację międzynarodową.

W. Brytania przygotowuje się do zbliżacej się burzy

Wielka mowa Edena

Nowy Jork, 10. 12. PAT. B. minister spr. zagr. Wielkiej Brytanii Eden w przemówieniu, wygłoszonym na zgromadzeniu związku amerykanskiego przemysłowców na wstępie swego przemówienia wyraził radość z powodu podpisania układu handlowego pomiędzy Stanami Zjedn. a Wielką Brytanią, co zdaniem jego, przyczyni się do wzrostu obrotów handlowych w obecnych niespokojnych czasach. Charakteryzując obecną sytuację międzynarodową, Eden oświadczył, iż Wielka Brytania jest już świadoma konieczności obrony pod względem materialnym i moralnym przeciwko zbliżającej się burzy. Obrona ideałów drogich dla obywateli brytyjskich — powiedział Eden — wymaga skupienia wszystkich sił. Do tego przygotowujemy się — zakończył swe przemówienie Eden — nie prosząc nikogo po pomoc.

Przed konfiskatą majątków kościelnych w Austrii

Londyn, 10. 12. (A) Korespondenci angielscy dostają z Berlina alarmujące informacje o oczekiwanym dekrecie rządu niemieckiego, zarządzającym konfiskatę całego ruchomego i nieruchomego majątku kościoła katolickiego w prowincji austriackiej.

Wiadomość tę łączą niektóre dzienniki z wygłoszonym niedawno przemówieniem papieża, w którym mówił on o „nowej groźbie, jaka zawisła nad kościołem" Podobno sfery watykańskie wiedzą już oddawna o przygotowaniach Hitlera do decydującej rozgrywki z Kościołem katolickim naprzód w Austrii a potem na całym terytorium Rzeszy.

Wstrzymanie dalszych zarządzeń antyżydowskich w Niemczech

Warszawa, 10. 12. (A) Agencja „ATE“ donosi z Berlina: W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że nie jest planowane wprowadzenie specjalnych znaków w postaci „żółtej łaty“ dla żydów, nie będą również utworzone specjalne kawiarnie i restauracje dla żydów, zaś właściciele sklepów nie będą mogli odmawiać sprzedaży towarów żydom. W tych samych kołach twierdzą, że nie są opracowywane ustawy w sprawie wprowadzenia ghetta dla żydów, zaś zarządzenie policji berlińskiej zabraniające żydom ukazywania się na pewnych ulicach Berlina nie będzie rozszerzone na inne miasta niemieckie.

Zarządzenia ustawodawcze o charakterze antysemickim wydają się być zakończone, o ile, — co podkreślane jest z naciskiem — nie powstanie nowa sytuacja, któraby spowodowała wydanie nowych zarządzeń.

Stany Zjedn. nie będą interweniować w sprawie hiszpańskiej

Waszyngton. 10. 12. PAT. W kołach dyplomatycznych przyjęto z dużym sceptycyzmem pogłoskę, jaka ukazała się zagranicą, jakoby delegacja amerykańska na konferencji panamerykańskiej w Limie miała wystąpić z propozycją mediacji w wojnie domowej hiszpańskiej. W kołach miarodajnych oświadczono, iż nic o tym zamiarze nie słyszano.

Polityka Stanów Zjedn. w konflikcie hiszpańskim polegała zawsze na unikaniu wszelkiej interwencji którą amerykańska opinia publiczna mogłaby wytłumaczyć jako mieszanie się w europejskie sprawy polityczne. Zresztą o mediacji mogłaby być mowa dopiero wtedy gdyby pragnęły jej obie strony, tymczasem należy stwierdzić, iż ani gen. Franco, ani rząd barceloński nie wyrazili tego życzenia.

Anglia ostrzega Włochy

Londyn, 10. 12. (A) Z kół oficjalnych komunikują, że ambasador angielski w Rzymie lord Perth odwiedził hr. Ciano, by go ostrzec, że o ile kampania antyfrancuska i agitacja za odebraniem Francji jej terytoriów nie ustanie, premier Chamberlain zmuszony będzie, ze względu na angielską opinię publiczną, odwołać zapowiedzianą na 11 stycznia wizytę w Rzymie.

Rząd francuski uzyskał votum zaufania

Paryż, 10. 12. PAT. Wczoraj w nocy po wznowieniu po przerwie obrad w Izbie Deputowanych rozgorzała się ponownie dyskusja, która zakończyła się głosowaniem nad zgłoszonymi wnioskami dopiero o godz. 2 min. 20. Wniosek wyrażający zaufanie rządowi, został przyjęty 315 głosami przeciwko 241 głosom przy 53 wstrzymujących się od głosowania.

Następne posiedzenie Izby Deputowanych zostało wyznaczone na wtorek godz. 10 rano.

Po przerwie zabierali głos przedstawiciele wszystkich stronnictw, określając swe stanowisko wobec rządu i jego polityki. Przemówienie b premiera Bluma, bezustannie przerywane na ławach centrum i prawicy, po północy wywołało tak gwałtowną reakcję, iż przewodniczący był zmuszony przerwać obrady Izby o godz. 24 min. 45. W 10 minut później obrady wznowiono. Blum, który wszedł na trybunę ograniczył się do oświadczenia, iż „republikanie mieli możność zapoznania się z obrazem nowej większości.

Nowa większość rządowa, która ujawniła się podczas głosowania nad wnioskiem zaufania do rządu, liczy, poza 3/4 deputowanych radykalnych, kilku członków unii socjalistycznej republikańskiej oraz lewicy niezależnej. Grupy te należały do Frontu Ludowego. Poza tym podczas głosowania rząd uzyskał poparcie niezależnej lewicy demokratycznej i radykalnej, związku republikanów i radykałów niezależnych, demokratów ludowych, niezależnych z akcji ludowej, francuskiej partii socjalnej, unii republikańskiej i narodowej, niezależnych republikanów i federacji republikańskiej.

Opozycję przeciwrządową stanowią: 155 socjalistów, 73-ch komunistów, 2 czy 3 członków unii socjalistycznej i republikańskiej, część radykałów socjalnych oraz kilku odosobnionych posłów z centrum i ze skrajnej prawicy.

Wśród posłów, którzy wstrzymali się od głosowania figuruje: 20 do 25 członków unii socjalistycznej i republikańskiej, 28 lub 29 radykałów socjalnych oraz kilku deputowanych z centrum i prawicy.

Wyrzekają się Zelaznej Gwardii

Bukareszt. 10. 12. PAT. Agencja Rador donosi: Profesor Nae Jonescu, znany jako teoretyk rozwiązanej „Gwardii Zelaznej“ który obecnie znajduje się w szpitalu w Brasow, podpisał deklarację, w której kategorycznie wyrzeka się wszelkiej łączności z „Żelazną Gwardią“, przyłączając się do zbiorowej deklaracji, ogłoszonej 5 bm. przez 318 b. członków „Żelaznej Gwardii“ internowanych w Vaslui, którzy dali wyraz swej lojalności wobec tronu i obecnego ustroju Rumunii.

Deklaracja ta została również podpisana przez płk. Zavoianu, najbliższego współpracownika Codreanu. Wśród 318 internowanych w Vaslui, którzy podpisali deklarację, znajduje się 34 księży.

Tajfuny i cyklony

Manilla, 10. 12. PAT. Tajfun, który nawiedził wczoraj wyspy Filipińskie, wyrządził szkody, obliczane na wiele milionów dolarów. 45 osób utraciło życie, setki odniosły rany, tysiące znajdują się bez dachu nad głową.

* * *

Sydney. 10. 12. PAT. Wczoraj wieczorem nad miastem przeszedł niezwykle gwałtowny cyklon. Wiatr o niesłychanej sile wyrzucał z szyn na moście tramwaje i pociągi. Liczne dachy zostały całkowicie zerwane. Wiatr obalił kilka kominów i wyrzucił na brzeg około 20 jachtów. Straty wynoszą setki tysięcy funtów szterlingów. Połączenia telefoniczne i telegraficzne uległy przerwie.

Churchill znów ostro krytykuje Chamberlaina

Londyn 10. 12. PAT. Przemawiając w swym okręgu wyborczym w Chinford w hrabstwie Essex Winston Churchill wystąpił bardzo ostro przeciwko polityce premiera Chomberlaina zarówno wewnętrznej, jak i zewnętrznej.

—oo—

Stojadinowicz przeciw federalizmowi

Białogród 10. 12. PAT. Stojadinowicz, który wygłosił wczoraj przemówienie na wielkim placu ludowym w stolicy, nalegał na konieczność dalszej realizacji zasady jedności państwa, wypowiadając się stanowczo przeciw federalizmowi.

—oo—

Eksplozja w kopalni węgla

Londyn 10. 12. PAT. W kopalni węgla Littlemill w Szkocji w hrabstwie Ayrshire w kopalni węgla wydarzyła się eksplozja, w której zginęło 3-ch górników a 6 odniosło rany.

—oo—

Manifestacje antywłoskie w Algierze

Algier 10. 12. PAT W Algierze odbyła się wczoraj manifestacja grupy 1000 studentów, którzy usiłowali przedostać się przed konsulat włoski, chroniony przez kordon policji. Do żadnych incydentów nie doszło.

—oo—

Protest japoński w Moskwie

Tokio 10. 12. PAT. Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje, iż ambasador japoński w Moskwie złożył u rządu sowieckiego protest przeciwko deportacji 55 japońskich robotników, zatrudnionych na obszarze japońskiej koncesji naftowej w Kantanguri w północnej części Sachalinu.

Kasacja w sprawie Fleischerowej oddalona

Warszawa, 10. 12. (A) Dziś zapadł wyrok Sądu Najwyższego w sprawie Heleny Fleischerowej i tow., skazanych w związku z aferą korupcyjną Parylewiczowej. Sąd Najwyższy postanowił kasację wszystkich zasądzonych o d d a l i ć.

W ten sposób wyrok, skazujący Fleischerową na 5 lat więzienia i Holländera na 3 lata więzienia został uprawomocniony. Należy przypomnieć, że pierwotnie Sąd Okręgowy w Krakowie skazał Fleischerową na 3 i pół roku więzienia, zaś Józefa Holländera na rok więzienia. Natomiast Sąd Apelacyjny karę Fleischerowej podwyższył do 5 lat, a Holländerowi do 3 lat więzienia. Pozostałym skazanym wymierzone im kary zatwierdzono.

Obecnie, po oddaleniu kasacji przez Sąd Najwyższy utrzymane zostały w mocy kary wymierzone względnie zatwierdzone przez Sąd Apelacyjny.

Ogłoszenie wyroku wywołało u licznych krewnych oskarżonych, zebranych w sali sądowej wybuch spazmatycznego płaczu.

„Judeocentryzm"

Na łamach „Gazety Polskiej" red. Zdzisław Stahl, w polemice z prasą endecką pisze m. in.:

Str. Narodowe, głosząc stale, że sprawa żydowska jest „najważniejszą" spośród wszystkich zagadnień polityki polskiej, sprowadza zarazem do niej wszystkie inne problemy i patrząc na wszystko przez pryzmat żydowski, czyni w rezultacie z polityki polskiej tylko negatyw problemu żydowskiego, czyli poprostu politykę antyżydowską. Jest to niedopuszczalne wykrzywienie i zacieśnienie polskiej myśli politycznej.

Trzeba być ślepym i głuchym na to co się naokoło nas dzieje i na to jak przedstawia się rzeczywistość polska, aby widzieć tylko kwestię żydowską. Mamy naprawdę szereg „najważniejszych" kwestii, których znaczenie, względ nie aktualność stan zapalny, możliwość załatwienia, charakter i właściwe tempo rozwiązywania są bardzo rozmaite i zmienne. Mamy kwestię obronności i spoistości wewnętrznej państwa, mamy kwestię siły gospodarczej i pogotowia wojennego, mamy wreszcie sprawy niemiecką i rosyjską, ukraińską i białoruską, mamy sprawy morza i rozbudowy floty, uzyskanie kolonii, i wiele, bardzo wiele innych spraw niezmiernie ważnych. I żadnej z nich sekciarski fanatyzm nie może bez szkody dla jasności polskiego myślenia i dla politycznej kultury narodu wyolbrzymiać do sprawy jedynej i najważniejsz…

Niemcy grożą Kłajpedzie

Warszawa, 10. 12. (A) Korespondent „Kuriera Warszawskiego" donosi z Berlina: O ile do niedawna jeszcze prasa niemiecka zachowywała jaki taki umiar w popieraniu żądań stawianych przez Niemców kłajpedzkich, o tyle w ostatnich dniach nie krępuje się już i pod rzucającymi się w oczy tytułami „Kłajpeda musi być wolną" w ostrym tonie zwraca „litewskim przybyszom nadużywającym goscinności ziemi niemieckiej" uwagę, że również w Kłajpedzie inny wieje wiatr.

Popularna „Nationalsozialistische-Partei-Korrespondenz" dowodzi na podstawie historii niemieckości, że Kłajpeda jest „jednym z najstarszych miast niemieckich w Prusach Wschodnich" i napomina przy tym odpowiednie czynniki litewskie, że powinny zrewidować do gruntu swoje stanowisko do Kłajpedy a tym samym i do Rzeszy Niemieckiej. Biuletyn zwraca przy tym w niedwuznaczny sposób uwagę na niedawne wypadki w Czechosłowacji.

Mussolini jedzie na Sardynię

Warszawa, 10. 12. (A) Korespondent „Kuriera Warszawskiego" donosi z Rzymu: „Il Regime Fascista" donosi o bliskiej podróży Mussoliniego na Sardynię. Podróż ta odbędzie się w dniach 18 i 19 bm., przy czym Mussolini dokonać ma uroczystej inauguracji osiedla górskiego ,które zostało ostatnio zbudowane.

Wiadomość ta wywołała wielkie zainteresowanie w rzymskich sferach politycznych tym więcej, że termin tej wizyty zbiega się z trzecią rocznicą wprowadzenia w życie sankcji antywłoskich (18 grudnia 1935).

W związku z tym przypuszczają w Rzymie, że Mussolini wygłosi wielką mowę polityczną poświęconą przede wszystkim rewindykacjom włoskim wobec Francji.

Rozłam między Arabami

Stambuł. 10. 12. PAT. Jak doonszą z Jerozolimy we wszystkich niemal krajach arabskich omawiana jest ostatnio kwestia udziału delegatów arabskich w mającej się odbyć w Londynie konferencji okrągłego stołu. Szereg organizacyj panarabskich wysuwa żądanie, aby dopuszczono do udziału w tej konferencji wszystkich członkow palestyńskiego komitetu najwyższego, a w tej liczbie i b. wielkiego muftiego Palesyny Emina al Husseini, znajdującego się na wygnaniu w Libanie.

Na tle tej dyskusji zauważa się pewien rozłam pomiędzy skrajnymi patriotami arabskimi a umiarkowanymi kołami.

Jak donoszą pisma bagdadzkie, nacjonaliści arabscy, znajdujący się na czele rewolty arabskiej w Palestynie, wydali wyrok śmierci na emira Transjordani Abdullaha . Nawiązując do tego wyroku, emir Abdullah wygłosił mowę uzasadniając swe umiarkowane stanowisko wobec Anglii, oraz nawołując do dalszych pertraktacyj z rządem londyńskim.

Ojciec skazany na 15 lat ciężkiego więzienia na podstawie zeznań 4-letniego synka

Kielce, 10. 12. (S.) Sąd Okręgowy w Kielcach na sesji wyjazdowej we Włoszczowie rozpatrywał sprawę Antoniego Sobiela, który zamordował swoją żonę, pragnąc poślubić inną kobietę. Koronnym świadkiem w tej sprawie był 4-letni synek Sobielów. Na zeznaniach tego dziecka oparł się sąd, uznając winę Sobiela za udowodnioną i skazał oskarżonego na 15 lat ciężkiego więzienia.

Sądowi przewodniczył wiceprezes Wysocki. Oskarżał prokurator Uhlig.

—oo—

Królowie i prezydenci 17 państw mówić będą o wystawie światowej w Nowym Jorku

Jak donosi prasa amerykańska, mówić będzie o światowej wystawie w Nowym Jorku w okresie od stycznia do kwietnia 1939 r. 17 królów i prezydentów. W dniu 1 stycznia 1939 r. przemówi prezydent Francji — Lebrun, 8 stycznia prezydent Irlandii — dr Douglas Hyda. 15 stycznia król Danii, 22 stycznia królowa holenderska — Wilhelmina, 12 lutego król rumuński — Karol, 19 lutego król norweski — Haakon, 26 lutego król belgijski — Leopold. 5 marca ks. regent jugosłowiański — Paweł, 12 marca król włoski — Wiktor Emanuel, 19 marca regent węgierski — admirał Horthy, 2 kwietnia Hihibu, brat cesarza Japonii, 9 kwietnia król szwedzki — Gustaw.

—oo—

Notowania giełdy warszawskiej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10. 12. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcje kursów):

Akcje: Bank Polski 131.50, Żyrardów 61.75, Cukier 34.50, Starachowice 43.50, Lilpop 91.50. Tendencja mocniejsza.

Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna I. em. 82.75, II. em. 81.75, 4 proc. dolarowa 42.50, 5 proc. konwersyjna 68.50, 4½ proc. wewnętrzna 64.75, 4 proc. konsolidacyjna 66.25. Tendencja nieco mocniejsza.

Podstawy brunatnego reżimu zachwiane!

Jak opinia niemiecka reaguje. — Ostrzeżenie pod adresem katolików niemieckich. — Przygotowania administracyjne i techniczne do ofensywy antykatolickiej zakończone. — „Manchester Guardian" o sytuacji Niemiec.

Londyn 10. 12. ŻAT. Dyplomatyczny korespondent „Manchester Guardian" omawia w dłuższym wywodzie reperkusje pogromów żydowskich w niemieckiej opinii publicznej i sytuacji politycznej Rzeszy Niemieckiej.

Z wiarygodnych informacji — pisze „Manchester Guardian" — niezbicie wynika, że

niezadowolenie w Niemczech — wzrasta coraz bardziej.

Zwycięstwo Hitlera w Europie Środkowej wywarło w szerszej opinii niemieckiej słabe wrażenie i wbrew oczekiwaniom, zwycięstwo to nie przyczyniło się do dostrzegalnego wzmocnienia reżimu.

Skutki pogromu antyżydowskiego są głębokie. Prawdą jest, że w toku samych ekscesów gawiedź uliczna przyjmowała je często z aplauzem; niemniej jednak na przestrzeni całej Rzeszy, a przynajmniej w dużych miastach, dostrzegać się daje

rozpowszechnione uczucie odrazy i oburzenia.

i wielu „Aryjczyków" z poważnym narażaniem się udzielało pomocy Żydom. Moralna podstawa reżimu doznała silnego wstrząsu, być może nie do powetowania. Można bez przesady twierdzić, że wśród licznych Niemców, obdarzonych przeciętną przyzwoitością i inteligencją, mało pozostało takich, którzy by

zachowali jeszcze trochę szacunku dla reżimu.

Pogromy mają jednak i inny jeszcze aspekt. W pewnej mierze były one celem samym w sobie, o ile rzeczywiste uczucia leaderów narodowo - socjalistycznych znalazły w nich wyraz nieskrępowany. Żydów niemieckich potraktowano tak, jak Hitler i jego towarzysze, zawsze pragnęli ich traktować. Pogromy były nadto aktem wywłaszczenia. Majątek, przez Żydów posiadany, okazał się potrzebnym dla zbrojeń.

Ale pogromy służyły jeszcze trzeciemu i doniosłemu celowi: były one ostrzeżeniem dla „opozycji"

szczególnie dla katolików,

ale także dla Bekenntniskirche, dla „niezadowolonej" arystokracji — słowem, pod adresem tych wszystkich, których się dość złowróżbnie określa jako „białych Żydów".

Jako przestroga pod adresem katolików pogromy naprawdę były groźne, zwłaszcza jeżeli się weźmie pod uwagę, że są już obecnie zakończone wszystkie przygotowania administracyjne i techniczne do mającej objąć całą Rzeszę

ofensywy przeciwko katolikom,

i że hasła spodziewać się można lada chwilę.

Nie znaczy to, aby miano katolików potraktować z tym samym brutalnym okrucieństwem, z jakim potraktowano Żydów. Przywódcy narodowo - socjalistyczni zamierzają jednak

wywłaszczyć kościół rzymsko-katolicki w Niemczech

i organizacyjnie go zniszczyć. Pogromy antyżydowskie były niejako przestrogą w tym sensie, jakby przywódcy narodowego socjalizmu mówili: „Oto co potrafimy gdy do czego dochodzi"; jest zatem rzeczą katolików zgodzić się na zarządzenia ekspropriacyjne i karne, i czuwać, aby „nie doszło do czego", co by mogło być w razie oporu czy nawet skarg lub dopuszczenia, aby zagranica o czymkolwiek się dowiedziała.

Stwierdzić należy, że w Niemczech ludzie zdają sobie sprawę z całej ponurej powagi sytuacji, nie wydaje się jednak, aby przeciwnicy reżimu byli przestraszeni; opozycja ma raczej tendencje ekspansywne. Fizyczny opór wobec reżimu jest niemożliwy; jest prawie zupełnie pewne, że próba takigo oporu pociągnęłaby za sobą

rzeź w skali gigantycznej

Nimniej jednak duch oporu moralnego nigdy jeszcze nie był tak silny, jak dziś.

Wobec idącego w głąb niezadowolenia pozycja dyktatury staje się

coraz bardziej kłopotliwą.

jest ona tym bardziej zdecydowana przyspieszyć najbliższą imprezę zagraniczno - polityczną.

Zdaniem korespondenta „Manchester Guardian", różne oznaki przemawiają za tym, że polityka niemiecka szukać będzie zasobów jenia

na wschodzie Europy.

Coraz więcej obserwatorów w Berlinie, Londynie, Paryżu i wszystkich prawie stolicach Europy — konkluduje dziennik londyński — zdaje sobie sprawę, że Niemcy posuwają się ku podwójnemu kryzysowi, zarówno wewnętrznemu jak zewnętrznemu.

Wielki dzień w Izbie Deputowanych



Premier Daladier na trybunie. Na fotelu prezydialnym — Herriot

Północna Rodezja dla emigracji żydowskiej?

Londyn. 10. 12. PAT. „Daily Telegraph" donosi, że rządowi brytyjskiemu przedłożone zostały nowe propozycje, dotyczące rozwiązania kwestii uchodźców żydowskich. Propozycje te jak twierdzi „Daily Telegraph", są obecnie przez odpowiednie czynniki rządowe rozważane. W myśl tych propozycyj, W. Brytania utworzyłaby nową żydowską siedzibę narodową w Afryce we wschodniej części północnej Rodezji. Terytorium to ma być pod każdym względem odpowiednie dla kolonizacji europejskiej, a obszary jego są dostatecznie wielkie, aby z czasem osiedlić na nich wszelkich możliwych osadników żydowskich ze wszystkich części świata. Klimat tych obszarów ma być bardzo dobry, a ziemia urodzajna. Obszar ten jest daleko większy aniżeli Anglia.

W chwili obecnej plany te nie wyszły jeszcze poza stadium rozważań przygotowawczych ale, jak twierdzi „Daily Telegraph" min. kolonii ma być skłonne do życzliwego rozpatrzenia tych planów.

ROLF NÜRNBERG

Lindbergh, Hauptmann i Ameryka

Autoryzowany przekład Fryderyki B.rnowny

85)

WYROK

I.

Hauptmann stał na podium miejsca przeznaczonego dla świadków, usiadł, wyciągnął chusteczkę, schował ją z powrotem, złożył ręce, pochylił się i czekał na pytanie swego obrońcy. Jego ubranie, to samo w którym go zaaresztowano, było świeżo wyprasowane, buciki nienagannie oczyszczone.

Reilly rozpoczął swe pytania, wypytywał Hauptmanna o jego młodość, o Kamieniec, w kilku słowach przeszedł ponad ciemnymi punktami jego przeszłości i z niesłychanym pośpiechem doszedł do chwili w której ślepy pasażer zjawił się w Ameryce. Hauptmann dawał krótkie, żwawe odpowiedzi, ale fachowiec poczuł natychmiast, że z tym cieślą, który w tej przepełnionej sali, zdawał się być najspokojniejszym człowiekiem, w czasie przesłuchania nie pójdzie całkiem gładko. Mówił przecież bardzo błędnie po angielsku, nie miał więc odpowiedniego zapasu słów, potrzebnych często dla krótkich pytań i odpowiedzi, aby móc ukształtować przesłuchanie bardziej malowniczo, by móc wywołać wrażenie u tych, którzy mieli zawyrokować o przyszłym losie t. przysięgłych. Ale Hauptmann mógł coś innego rzucić na szalę: swą osobowość. Pomimo Condona, pomimo Lindbergha — od żadnego jeszcze świadka nie emanował taki fluid, jak od tego oskarżonego, który fascynował nie tylko swych oskarżycieli, czy obrońców, lecz także słuchaczy, przysięgłych i sędziów. Wszyscy zawiśli spojrzeniem u jego ust, a nawet sam Trenchard, co nie jest w jego zwyczaju, zmienił krzesło, by być bliżej oskarżonego, który przemawiał w swej własnej sprawie. O czymże miał mówić? Miał wykazać swoje alibi, miał je potwierdzić.

1-go marca — przywiózł żonę autem do piekarni Duńczyków Frederiksen, potem pojechał do domu, zostawił auto w garażu i udał się koleją podziemną na poszukiwanie pracy. Sądził, że będzie mógł znaleźć pracę przy budowie Majestic Appartements, lecz tam dano mu do zrozumienia, by zgłosił się znowu 15-go marca. Wobec czego udał się jeszcze do Biura Pośrednictwa Pracy, by zareklamować jedną wypłatę i wreszcie przybył znów do Frederiksenów, gdzie jego żona miała wieczorną służbę, ponieważ pani Frederiksen miała zawsze we wtorki wychodne. Jadł tam kolację i wyszedł z psem gospodarzy na spacer. Przypomina sobie jeszcze dokładnie, jak ktoś na ulicy upierał się, że pies jest jego własnością. Doszło do sprzeczki z tym człowiekiem, poczem Hauptmann powrócił do piekarni. Tam opowiedział o wydarzeniu i późnym wieczorem wrócił ze żoną do domu.

Dobrze skonstruowane alibi na wieczór, w którym dokonano porwania — czy nie zawiedzie? W międzyczasie przesłuchano pana i panią Frideriksen. Poznać było, że ta para poczciwych Duńczyków, którzy nie byliby w stanie uczynić komuś coś złego i którzy nie chcieli znosić żadnych przykrości, lubieli panią Hauptmann i że chcieli oni powiedzieć prawdę. Nie ulegało wątpliwości, oboje zeznali pod przysięgą, że pani Frederiksen wychodziła co wtorek wieczorem. Lecz wątpliwym było, czy Hauptmann odprowadzał co wtorku swą żonę. Oboje nie mogli i nie chcieli tego zeznać pod przysięgą, tak więc nie dopisało to właśnie, do czego zamierzała obrona: do niezachwianego stwierdzenia alibi. Miało się do czynienia z możliwością — dowodu nie było, mimo gotowości Frederiksenów, mimo ich sympatii.

Następne alibi dotyczyło 2-go kwietnia. Hauptmann twierdził, że pracował przy Majestic Appartement, — twierdzenie, co do którego wyraził już jeden ze świadków swe zdanie — i że wieczorem, jak zwykle w pierwszą sobotę miesiąca, urządził z przyjaciółmi wieczór muzyczny. On grał na mandolinie, przyjaciel Klöppenburg na lutni. Pracę porzucił dopiero 4-go kwietnia, nie 2-go. A to, że te daty tak dziwnie się zgadzały z terminem wypłaty okupu, to wyjaśnił tym, że chciano mu obciąć wynagrodzenie i wypłacić zamiast 100 tylko 80 dolarów.

A potem przyszła dawna historia, dokładnie tak samo opowiedziana ze wszystkimi szczegółami, historia o Izydorze Fischu, o najlepszym przyjacielu, który mu dał pudło na buty a w którym znajdowały się piękne banknoty okupowe. Od Fischa do kont Hauptmanna był tylko jeden krok i tu dopiero stawało się jego zeznanie niejasne. Trzymając odbitki wyciągów kont w ręce, robił wciąż uwagi, wskazując ołówkiem na poszczególne pozycje: „Te pieniądze przyszły od Fischa. Te pieniądze miałem od Fischa." Lecz pani Hauptmann ani Reilly nie potrafili na dowód tego okazać czy to jakiegoś zaświadczenia czy pokwitowania. Można w to było wierzyć — nie musiano w to wierzyć. Robiąc interesa, zarabiał, Fisch tracił on bowiem spośród całej kampanii, miał na swej głowie interesy papierami wartościowymi, Fisch zajmował się futrami i tym tłumaczą się te różnice. Czy tłumaczą się tym rzeczywiście? Na zakończenie bezpośredniego przesłuchania, kontynuowanego przez Reilly'ego w piątek 25 stycznia, zapytał adwokat swego klienta uroczyście:

„Czy pan ukradł dziecko Lindberghów?" — „Nie" — „Czy pan był kiedyś w Hopwell, czy widział pan kiedyś Condona przed zaaresztowaniem, czy zrobił pan drabinę?"

I na wszystkie te pytania odpowiadał Hauptmann jednym krótkim: „Nie". Tylko przy pytaniu: „Czy zrobił pan tę drabinę" pozwolił sobie na żart: „Ja jestem cieślą i znam się na moim rzemiośle..." Chciał dać do zrozumienia że drabina, która tak zawiodła i złamała się, gdy miała unieść kidnapera, wraz z dzieckiem nie mogła być jego robotą.

„A skąd ma pan pieniądze?" pytał go Reilly ponownie. — „Od Izydora Fischa."

O obchodzeniu się z nim po zaaresztowaniu była mowa przy końcu przesłuchania i Hauptmann pofolgował sobie. Twierdził iż go szturkano i bito, szczypano i grożono mu. Teraz Wilentz, który już i tak miał często zastrzeżenia, wystąpił energicznie. Nie chciał przepuścić tych sumarycznych przewinień, chciał znać szczegóły. Szybko sformułował pytanie, które brzmiało osobliwie: „Chcę wiedzieć dokładnie kiedy otrzymał te uderzenia." — Gwałtowne śmiechy na sali, napróżno wołali rozstawieni wszędzie pomocniczy szeryfowie swoje „Spokój, Spokój" Hauptmann stał na miejscu przeznaczonym dla świadków — to zaelektryzowało wszystkich widzów. Ale oblicze sędziego Trencharda stało się purpurowe, młotek dudnił po stole: „Żądam, aby obecni tu szeryfowie, wyrzucili natychmiast ze sali ludzi, którzy tu przeszkadzają. W żadnym wypadku nie dopuszczę do nastroju cyrkowego."

Słuchacze zamilkli, sędzia wzbudzający szacunek zaprowadził spokój — aż do następnego incydentu!

Przesłuchanie odbywało się w dalszym ciągu. Hauptmann podtrzymywał jedynie twierdzenie, że posterunkowi szorstko się z nim obchodzili i musiał przyznać, iż do chwili kiedy przeniesiono go do więzienia w Bronx, obchodzono się z nim fair.

Zainteresowanie Ameryki tym procesem i tak już niebywałe, podniosło się w czasie przesłuchania Hauptmanna, jak termometr. przy którego słupie rtęci trzyma się palące zapałki.

Gdy 25-ty stycznia miał się już ku końcowi wziął Wilentz oskarżonego w ogień krzyżowych pytań. Ten szczupły, nerwowy człowiek rzucił się wprost na Hauptmanna. Zasypał go pytaniami, rozbierał szczegółowo jego przeszłość, zatrzymał się nad każdą poprzednią karą, na każdym przekroczeniu, dokonanym w owych dzikich latach w Kamieńcu. Często musiał się Hauptmann dziwić tak dokładnej znajomości jego życia okazanej przez prokuratora generalnego, i tak samo często odpowiadał: „Nie przypominam już sobie."

Nie metodycznie i nie systematycznie zobrazował Wilentz koleje życia oskarżonego, nagle przeskoczył do czasu przed zaaresztowaniem:

„Czy pracował pan regularnie w ostatnich dwu latach?" — „Nie"

„Pan był handlarzem tuter i spekulantem giełdowym, każdy dolar szedł do kieszeni maklerów, prawda? — Hauptman nie zaprzeczył i nagle krzyknął Wilentz:

(c. d. n.)

Czy Anglia może wciąż jeszcze czekać?

Regeneracja Imperium brytyjskiego

Handlarze i bohaterowie

Podczas wojny światowej, gdy Niemcy śpiewali i deklamowali wiersz Ernsta Lissauera „Gott strafe England!" (w późniejszych latach swego życia Ernst Lissauer — Żyd, nawiasem mówiąc — nie mógł wybaczyć sobie, że kiedyś napisał ten bzdurny wiersz) profesor ekonomii politycznej i skądinąd całkiem poczytalny Werner Sombart napisał bardzo patriotyczną i bardzo niemądrą książkę pt. „Bohaterowie i handlarze". Profesorowie niemieccy usiłowali wówczas udowodnić, że Niemcy są odnowionym Rzymem, Anglia zaś odnowioną Kartaginą i że wojna Niemiec z Anglią musi się skończyć według wzoru wojen punickich „Ceterum censeo Carthaginem delendam esse", jak mawiał poczciwiec Cato major.

Werner Sombart również utrzymywał, że Niemcy to bohaterowie, Anglicy zaś handlarze i stąd wnioskował, że rzecz jasna, bohaterowie zmiażdżą handlarzy.

Pierwsza wojna punicka

Wynik pierwszej wojny nowoczesnego Rzymu z nowoczesną Kartaginą zawiódł te oczekiwania patriotycznych profesorów niemieckich. Wbrew ich przewidywaniom nowoczesna Kartagina z pierwszej wojny punickiej wyszła zwycięsko. Nie oznacza to, że przepowiednia profesorów niemieckich była całkiem bezpodstawna. Paralele między Anglią a Kartaginą, Niemcami a dawnym Rzymem nie są z palca wyssane. Chodzi tylko o to, że historia się nie powtarza, przynajmniej nie powtarza się dokładnie.

Walki Rzymu z Kartaginą zakończyły się dopiero po trzech wojnach. Rzym wygrał wszystkie te trzy wojny. Czy koniecznie musiał wygrać również pierwszą wojnę punicką, aby zwycięsko zakończyć zapasy z Kartaginą? Cóżby się stało, gdyby w pierwszej wojnie punickiej nie zdobył Sycylii? — Drobnostka! Wygrałby Sycylię w wojnie następnej.

Angielskie pożyczki

Nie wiem, czy profesor Werner Sombart wyda obecnie swą książkę „Bohaterowie i handlarze" ponownie? Gdyby jednak to uczynił, to na poparcie swej tezy mógłby przytoczyć nowy przekonywujący materiał. Trudniej byłoby mu, oczywiście, udowodnić, że Niemcy są bohaterami. Szturm na sklepy żydowskie i podpalanie synagóg nie dowodzi nadmiernego bohaterstwa. Natomiast na dowód tego, że Anglicy są handlarzami mógłby się powołać na psychologię Nevilla Chamberlaina. Neville Chamberlain to przecież nie byle jaki Anglik, to premier Wielkiej Brytanii. To też psychologię tego reprezentacyjnego Anglika wolno uważać za charakterystyczną dla psychologii Anglików. Otóż ten reprezentacyjny Anglik wierzy w moc pieniądza. Gdy krytycy jego polityki zarzucają mu że Japończycy usadowili się w Chinach, Włosi i Niemcy w Hiszpanii, że w ten sposób kurczy się zasięg wpływów Anglii, cóż na to odpowiada poczciwy premier? — Odpowiada „Niech inni zdobywają ziemie my mamy pieniądze, wszystko jedno przyjdą do nas po pożyczkę!" Prawie jak król węgierski Mateusz Corwinus „Bella gerant alii! Tu, Felix Austria, nube!" Premier Chamberlain przeina czył tę zasadę: „Niech inni prowadzą wojny, my będziemy udzielać pożyczki"!

Przestarzała koncepcja

Koncepcja zapewnienia sobie wpływów politycznych w drodze udzielenia pożyczek jest koncepcją przestarzałą. Za czasów gospodarki liberalnej zasada ta była słuszna. Dziś, gdy każde państwo może sobie pozwolić na restrykcje dewizowe, może dokuczać zagranicznemu kapitałowi, może sobie pozwolić na luksus nieuiszczenia spłaty długów — teoria o zdobyciu wpływów politycznych w drodze udzielenia pożyczek jest archaiczna.

Anglia, Stany Zjednoczone i inne państwa sporo pieniędzy inwestowały w Niemczech. Nie stanęło to bynajmniej na przeszkodzie usamodzielnieniu się polityki Niemiec i niespłaceniu długów przez Niemcy. Z powodu nieuiszczenia długów międzypaństwowych wojen się obecnie nie prowadzi, taka wojna byłaby zbyt niepopularna. Sprawiedliwość wymaga stwierdzenia, że piękny ten przykład niepłacenia długów międzypaństwowych dali bolszewicy rosyjscy. Antybolszewicy i w tej dziedzinie poszli za ich przykładem. Zasady te tak rozpowszechniły się obecnie, że trzeba być iluzjonistą, aby wierzyć w to, że zapomocą kiesy uda się odzyskać to, co zdobył obcy miecz.

City i długi

Skąd Neville Chamberlain ma pewność, że gen. Franco po otrzymaniu pożyczki od City dostosuje swą politykę do potrzeb Anglii i w ogóle zwróci City długi? Komu zresztą będzie pożyczał Chamberlain pieniądze po podboju Chin przez Japonię? Japonii czy też marionetkowym rządom chińskim z łaski Japonii? I czego w takim razie spodziewa się zyskać w zamian? Zresztą Niemcy, Italia i Japonia po podboju Hiszpanii, Abisynii i Chin będą dysponowały tak olbrzymim rezerwuarem surowców, że może dadzą sobie jakoś radę bez pożyczki City.

Poco pożyczać, gdy można zabrać?

Prof. Stanisław Świaniewicz wyjaśnia na łamach swej rozprawy „Polityka gospodarcza Niemiec hitlerowskich" (str. 19) że „wydatki łożone na wzmocnienie potencjału wojennego, prowadzą w wielu wypadkach również do zwiększenia zdolności wytwórczych danego państwa, np. wypadki związane z akcją zbrojną Włoch w Abisynii lub wydatki Japonii w związku z akcją w Mandżurii i Chinach". Można to formułować w sposób jeszcze bardziej dostępny: poco pożyczać u kogoś pieniądze, gdy można mu je zabrać?

Kupiecka polityka Neville Chamberlaina doprowadziła Anglię do brzegu przepaści: świat coraz mniej liczy się z Anglią. Japonia urządza się w Chinach Południowych, dawnej sferze wpływów i zainteresowań brytyjskich, zagraża posiadłościom Wielkiej Brytanii w Indiach. Na Morzu Śródziemnym na Morzu Północnym pod flagą gen. Franco grasują piraci włoscy. Sztandar brytyjski stał się tarczą do strzelania dla awanturników. Bezkarnie bombarduje się statki brytyjskie. Bezkarnie morduje się marynarzy brytyjskich, niszczy się mienie obywateli brytyjskich.

Anglia cofa się

Na bastionie przegradzającym drogę do Bagdadu — na Sudetach — powiewa sztandar niemiecki. W samym Bagdadzie wzrasta wpływ Berlina. Berlin ubiega się skutecznie o koncesję na źródła naftowe w Iraku Południowym, na budowę autostrady z Bagdadu do Syrii. Armia agentów niemieckich zalewa Bliski Wschód. W otoczeniu wielkiego muftiego Jerozolimy roi się od agentów niemieckich. Prestige Wielkiej Brytanii w świecie mahometańskim spada do zera. W Rosji koncesjonariuszy brytyjskich traktuje się w sposób bezwzględny. Siam schyla się do pojednania z Japonią, straż przednia Wielkiej Brytanii na Dalekim Wschodzie — Singapoore — jest zagrożona, traci na znaczeniu. Australia zagrożona jest przez ekspansję Japonii. Unia Afryki Południowej drży na myśl o powrocie Niemiec do Afryki. W Ameryce Południowej wpływy Wielkiej Brytanii spadają do zera. Na wszystkich kontynentach świata Anglia się cofa.

Ku regeneracji

W Izbie Lordów konserwatywni lordowie oklaskują radykalnego pacyfistę Maxtona, który zaleca gorąco rozwiązanie i likwidację Wielkiej Brytanii...

Czy oznacza to, że spełnia się przepowiednia profesorów niemieckich z czasów wojny światowej, że mimo wszystko Werner Sombart miał rację, że Anglię czeka los Kartaginy?

Byłoby to pewne, gdyby naród angielski składał się z samych Nevillów Chamberlainów. Tymczasem istnieją Anglicy innego typu, którzy energicznie podnoszą głos przeciwko likwidacji Wielkiej Brytanii i jej likwidatorowi.

Okoliczność ta przemawia za tym, że regeneracja Wielkiej Brytanii jednak nie jest wykluczona.

G. MELLEN

SOBOWTÓR PREZYDENTA

Cztery lata trwa zawsze kadencja prezydenta republiki Sawanna. Ostatni prezydent nazywał się Brancaleone. Dumne nazwisko; po polsku znaczy tyle co „lwia łapa", ale nie odpowiadało w niczym właściwościom jego posiadacza. Te właściwości jego charakteru wynikają dobitnie z rozmowy, jaką Brancaleone odbył na krótko przed końcem kadencji z swym adiulantem Pereirą:

— Jestem zmęczony, mój synu, okropnie zmęczony. Chciałbym zasnąć w tym krześle i zbudzić się dopiero wtedy, gdy ludzkość wyjdzie z okresu głupoty, co w przybliżeniu może trwać jeszcze milion lat.

— Nie ma pan prawa spać — odparł wierny adiutant. — Kampania wyborcza jest w toku. Nasi przeciwnicy wysunęli kandydaturę Gonzagi. To chłop na schwał! Posiada duże szanse.

— A ja nie mam żadnych — ziewnął Brancaleone.

Był to wysoki postawny mężczyzna, zanadto jednak tęgi.

— Cierpię, Pereiro, na serce — powiedział.

— Powiem panu szczerze, dlaczego. Winę ponosi pewna kobieta. Nazywała się Juanita. Bardzośmy się kochali. Pobraliśmy się. To nieszczęście stało się przed ośmiu laty. A siedem i pół lat minęło od chwili, kiedyśmy się rozstali. Juanita była prawdziwą diablicą. — Ujeżdżała nieosiodłane konie, strzelała niezwykle celnie, znała się też doskonale na szermierce i boksie. Miała po prostu jakąś piekielną ambicję. To ona sprawiła, że opuściłem mą spokojną plantację kauczuku i rzuciłem się w piekielny wir polityki. Kiedy zostałem po raz pierwszy wybrany prezydentem, powaliła mnie na ziemię w ogrodzie naszej willi tylko dlatego, że nie chciałem zaanektować Meksyku i Brazylii i wypowiedzieć wojny Stanom Zjednoczonym. W godzinę później odjechała z dwoma naładowanymi rewolwerami, lassem i klatką z papugą w kierunku granicy. Odtąd nigdy już jej nie widziałem. Słyszałem jednak że teraz znowu wróciła do kraju. Boże, zlituj się nad naszym biednym ludem! Obdarza te

Stany Zjednoczone na czele 24 republik

Z inicjatywy prezydenta Roosevelta i Cordella Hulla, sekretarza państwa, polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych przybrała na dynamice, a szefowie armii, marynarki oraz lotnictwa, podtrzymując tę politykę, wzmocnili tempo prac, celem realizacji zamierzeń prezydenta, rozszerzających znacznie dotychczasowe horyzonty.

Na czele kontynentu amerykańskiego

W ciągu ostatnich tygodni Roosevelt odstąpił zdecydowanie od swego negatywnego stanowiska, które kiedyś zajął w Chicago w twierdzeniu, że „Stany Zjednoczone winny napastnika pozostawić w kwarantannie". Ten punkt polityki zagranicznej należy już do przeszłości. Obecnie stanowisko prezydenta jest pozytywne, a nawet bojowe. Przykładem odwołanie ambasadora z Berlina po uprzedniej krytyce zarządzeń antysemickich Trzeciej Rzeszy.

Co więcej — wezwał on ostatnimi czasy Kanadę oraz 24 republiki Ameryki, aby przyłączyły się do Stanów Zjednoczonych w akcji przeciw jakiejkolwiek agresji na kontynent amerykański.

To nie jest wcale zbieg okoliczności, że wezwanie do zbrojeń przychodzi w momencie, w którym Roosevelt zwraca się z trzykrotnym ostrzeżeniem, a to: do Niemiec, poruszając ich kurs antysemicki, 2) Japonii, wzywając ich do położenia kresu niszczenia majątków obywateli amerykańskich, 3) do Włoch, przypominając im, że powinny respektować prawa do życia obywateli amerykańskich.

Wobec zniszczenia idei bezpieczeństwa zbiorowego...

Wyżsi urzędnicy wszystkich departamentów administracji w Waszyngtonie oświadczyli, że Stany Zjednoczone są zdecydowane chronić majątki i prawa narodu amerykańskiego, jego obywateli w świecie, który coraz bardziej uprawia politykę faktów dokonanych i poddaje się zasadzie panowania siły przed prawem. Niedawno w mowie, nadanej przez radio z okazji Dnia Marynarki, p. Edison, podsekretarz stanu w ministerstwie marynarki, domagając się rozbudowy floty, w ten sposób określił sytuację międzynarodową: „Jest w najwyższym stopniu wątpliwe, ażebyśmy mogli opierać nasze bezpieczeństwo na układzie międzynarodowym. Świeżo idea bezpieczeństwa zbiorowego otrzymała tyle ciosów okropnych, że nasz niepokój jest najzupełniej usprawiedliwiony".



CORDELL HULL

Groźby pod adresem Japonii

Stanowisko rządu Stanów Zjednoczonych w stosunku do Japonii jest specjalnie twarde. W nocie protestacyjnej, wysłanej do Tokio, Cordell Hull określa działalność japońską w Chinach jako arbitralną i nieprawną. Protestuje przeciw mieszaniu się Japonii do handu amerykańskiego w Chinach i domaga się, aby to natychmiast ustało. W tej samej nocie Cordell Hull porównuje restrykcje, nałożone na kupców amerykańskich w regionach okupowanych przez Japończyków ze swobodą, jaką cieszą się Japończycy, wykonujący swój zawód handlowy w Stanach. Według zdania kół dyplomatycznych Waszyngtonu, p. Cordell Hull chciał w ten sposób dać do zrozumienia, że Stany Zjednoczone mogłyby uciec się do represji ekonomicznych i ograniczyć działalność kupców japońskich w Stanach, jeżeli poddani amerykańscy staliby się ofiarami nowych represji ze strony Japonii. Prasa amerykańska przewiduje nawet zastosowanie tego systemu sankcji. W obecnej chwili Japonia ma prawo do przywilejów w taryfie celnej na podstawie układu wzajemnego, lecz prezydent Stanów może położyć kres tym przywilejom, jeżeli uzna, że dane mocarstwo zagraniczne przyjmuje stanowisko co najmniej niewłaściwe w stosunku do eksportu amerykańskiego. Na mocy właśnie tych praw Niemcy znajdują się na czarnej liście rejestru handlu amerykańskiego i wszystkie produkty niemieckie muszą uiszczać opłaty celne według taksy najwyższej.

Mobilizacja sił zbrojnych

W tym samym czasie, kiedy Stany Zjednoczone decydują się na ostrzejszy kurs polityki zagranicznej, prezydent Roosevelt stawia program dozbrojenia, przeznaczając na ten cel przeszło miliard dolarów. Dzisiaj już wykonuje się wielkie prace fortyfikacyjne na Wyspach Hawajskich, na Alasce, na wyspach Pacyfiku. Ostatnio przeprowadzono wielkie manewry na Oceanie Atlantyckim. Armia lądowa ma być podwyższona do liczby 400 tysięcy żołnierzy na stopie pokojowej, a zorganizowana w ten sposób, aby mogła w każdej chwili liczyć milion żołnierzy pod bronią.

Stan floty lotniczej ma wynosić od 7 do 10 tysięcy samolotów. Powiększa się kadry żołnierzy, podoficerów i oficerów lotnictwa, a tak że wzmacnia się służbę przeciwlotniczą oraz artylerię. Szczególny nacisk położony jest na zmodernizowanie artylerii ciężkiej. Już dzisiaj można powiedzieć, że przemysł, który może być użyty do obrony, jest szczególnie uprzywilejowany.

Śmiało można powiedzieć, że Stany Zjednoczone stoją obecnie pod znakiem mobilizacji sił lądowych, morskich i powietrznych.

TEATRY I KINA

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Sobota, godz. 8 wiecz.: „Balladyna".

TEATR ŻYDOWSKI, BOCHEŃSKA 7.
(Zespół warszawskiego „Teatru Nowego")

Sobota, godz. 4 pop.: „Symche Płachta", godz. 8 wiecz.: „Tragedia amerykańska".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Paweł i Gaweł" (Bodo, Dymsza, Grossówna).
APOLLO: „Żebrak w purpurze" (Ronald Colman i Frances Dee).
ATLANTIC: „Ludzie za mgłą" (Jean Gabin i Michele Morgan) i „Dwaj mężowie pani Vicky" (Loretta Young, Tyrone Power).
LOPP: „Złotowłosa" (Jeanette MacDonald).
PROMIEŃ: „Pensjonarka".
MUZEUM: „Ucieczka ku szczęściu".
SCALA: „Zakochana pani" (Ginger Rogers i Fred Astaine).
ŚWIT: „W cieniu gilotyny" (Barry K. Barnes, S. Steward, M. Scott).
SZTUKA: „W sidłach miłości" (Grace Moore, Melvyn Douglas).
UCIECHA: „Zapomniana melodia" (Grossówna, Znicz, Sielański).
WANDA: „Strachy" (Wanda Karwowska, Bodo i in.).

---

raz chwilowo swymi względami Gonzagę i chce mu pomóc do zdobycia fotelu prezydenckiego. Rozumie więc pan teraz, że nie mam ochoty w tych warunkach brać udziału w kampanii wyborczej? Nie mogę, nie chcę i nie zrobię tego!

Adiutant podszedł zamyślony do okna. W chwilę później zawołał:

— Gdybym nie wiedział dobrze, ekscelencjo, że siedzi pan tu w krześle, przypuszczałbym, że właśnie teraz zsiada pan tam przed studnią z konia.

Brancaleone podniósł się i podszedł do swego adiutanta. Ujrzał swego sobowtóra. Był to poczciwy pasterz Bazylio Silva, który przybył ze stepów do miasta, by sprzedać ser i masło. Podobieństwo jego do prezydenta było uderzające. W każdym razie dzięki temu podobieństwu adiutant Pereira wpadł na znakomity pomysł:

— Mój przyjacielu — rzekł wezwawszy Silvę — kraj, którego synem jesteś, żąda od ciebie przysługi. Wyglądasz, jak kopia pana prezydenta. Pan prezydent jest chory, nie może wziąć na siebie trudów kampanii wyborczej. Zamiast niego ty będziesz podróżować po kraju i pokazywać się wiwatującym tłumom.

— Ja? — zapytał Bazylio Silva.

— Tak, ty.

— Pan jest bardzo dobry — odparł Bazylio Silva i w zakłopotaniu owinął sobie dookoła palca lichtarz, który stał na stole. — Chciałbym zrobić panu tę przysługę, ale niestety — nie mogę. Z powodu mojej ranczy. Mógłbym ostatecznie załatwiać zamiast prezydenta bieżące sprawy państwowe, bo na to znajdzie się zawsze dość czasu. Natomiast podróże po kraju to wykluczone. Coby było wtedy z moim bydłem? A z masłem i serem?

Pereira wzruszył ramionami i odparł:

— Nie bój się, mój przyjacielu. Zapłacimy ci za twoją ranczę, ile tylko zechcesz. Za godzinę wybierzesz się w podróż wyborczą. Nie będziesz oczywiście przemawiał, bo będziesz udawał, że masz chrypkę. Twoje enuncjacje polityczne będą odczytywane przez dobrego mówcę. Wystarczy byś stał przy tym i od czasu do czasu kiwał głową. Idź teraz do garderoby pana prezydenta i ubierz się odpowiednio. — Zrób sobie też manicure. Pamiętaj: w kołach dyplomatycznych kocha się bardzo ziemię ojczystą, ale nie nosi się jej nigdy pod paznokciami.

W taki to sposób Bazylio Silva został kandydatem na prezydenta. Zaczął swą kampanię wyborczą bardzo pomyślnie. Wszystko szło doskonale do chwili, gdy pewnego dnia zetknął się z swym kontrkandydatem.

Było to w miasteczku Durados. Na zgromadzenie przedwyborcze wynajęto największą salę w tej miejscowości i miano właśnie z wielką pompą i paradą powitać uroczyście rzekomego prezydenta, gdy nagle w hallu zastąpiła Silvie drogę — Juanita.

— Dobrze wyglądasz Brancaleone — zawołała patrząc nań gniewnym wzrokiem — dla celów agitacyjnych wystudiowałeś sobie nową energiczną minę, ale twoje poglądy polityczne pozostały tak samo słabe i tchórzliwe — jak zawsze były. Wiem gdzie szukać tego przyczyny. W twym sercu, Brancaleone. Twoje serce jest do niczego, stary. Zbyt długo pływało w tłuszczu, by być teraz zdolnym do wielkiego czynu. Prezydent tak tchórzliwy i ospały jak ty, jest szkodliwy dla ojczyzny. Dlatego mówię ci po dobremu, byś znikł czym prędzej Słyszysz?

Bazylio Silva potrząsnął tylko głową i uśmiechnął się dobrodusznie.

Juanita podeszła doń i dobywszy skądś dużego noża, odcięła Silvie spokojnie i rzeczowo guzik wraz z dużym kawałkiem materii płaszcza. Spokojnie i rzeczowo odpowiedział jej w ten sposób, że wyjął scyzoryk i rozciął z ta-

DZIWNE KOLEJE YONITY PRATT

Kobieta, której całe życie było nieprzerwanym pasmem sensacyj

NOWY JORK, w grudniu.

Pewnego letniego popołudnia r. 1927 fala przechodniów na Broadwayu w Nowym Jorku zatrzymała się nagle. Początkowo przystanęło kilka osób, po chwili już kilkuset ludzi spoglądało w górę. Tłum rósł z minuty na minutę. Na wysokości 40 metrów bowiem rozciągnięta była w poprzek ulicy lina druciana, przyciągająca spojrzenia wszystkich. Gdy zaś w oknie, do którego przyczepiony był jeden koniec liny, ukazał się człowiek, żądny sensacji tłum nie spuszczał już z tego miejsca wzroku.

Zanim policja zdążyła interweniować, stało się coś zdumiewającego. Człowiek przy oknie powoli wysunął się na linę i teraz dopiero tłum na dole poznał, iż ten człowiek — to młoda dziewczyna.

Broadway powstrzymał oddech. Samochód policyjny, mimo wściekłych sygnałów, nie może ruszyć się z miejsca. Policjanci zdenerwowani zeskakują z wozu i usiłują przedostać się przez tłum.

Salto!

Tymczasem dziewczyna na linie drucianej osiągnęła już środek ulicy. Czterdzieści metrów nad Broadway! Teraz zatrzymuje się, i powoli, łagodnie zaczyna kołysać się na linie, gotując się do skoku...

Z ust wielutysięcznego tłumu wyrywa się krzyk. Ale nic się nie stało. Dziewczyna wykonała salto do przodu na linie, jeden z najtrudniejszych skoków, jakie w ogóle są możliwe!

W trzy godziny później sprzedawcy gazet wywołują już jej nazwisko na ulicach: Yonita Pratt.

— Cóż to za szalony pomysł! — zawołał słynny manager, siedząc tego samego wieczoru naprzeciwko Yonity. — Z pewnością ma pani kłopoty materialne i chciała przez ten nader śmiały występ uzyskać możliwość jakiegoś wielkiego engagement? — zapytał rzeczowo.

Ku jego zdumieniu jednak Yonita Pratt potrząsnęła głową.

— Nie o to mi chodziło — odparła, po czym opowiedziała mu swą historię: Pochodzi ona z rodziny artystów i liczy obecnie 19 lat. Ojciec chciał, by nauczyła się tańczyć na linie. Yonita wzbraniała się. Wówczas ojciec bił ją i przemocą zmuszał do ćwiczeń. Gdy sam już był za stary, by występować, Yonita musiała pokazywać swe sztuki, których wyuczył ją ojciec, w nędznych lokalach podmiejskich. Nie mogła tak żyć dłużej — i uciekła.

Gwiazda Broadwayu

— Do diabła! — zawołał manager, — ojciec musiał się okrutnie z panią obchodzić, ale zrobił z pani doskonałą artystkę. Ja zaś obiecuję pani, iż zrobię z niej gwiazdę Broadwayu!

W rok później Yonita była jedną z najlepiej opłacanych gwiazd kabaretowych na Broadway. Sława jej rozniosła się po całym świecie. Nazywano ją królową liny. Podróżowała po stolicach Ameryki i Europy, występy jej cieszyły się coraz większym powodzeniem, gdyż prócz zdolności, Yonita obdarzona była także niezwykłym wdziękiem i urodą.

W roku 1930 młoda artystka powróciła znowu do New Yorku. Pewnego wieczoru jeden ze znajomych zaprosił ją do wytwornego lokalu nocnego. Yonita Pratt była nieco zaskoczona, gdy mężczyzna, siedzący obok niej w małej, ukrytej loży, nagle chwycił jej rękę.

— Czy chce pani zostać moją żoną, Yonito?

Młoda dziewczyna przymknęła oczy. Mężczyzna obok niej — to Robert Amerton, wielokrotny milioner, jeden z najbogatszych ludzi w Nowym Jorku.

— Tak! — brzmiała jej odpowiedź.

Na twarzy Amertona ukazał się uśmiech zadowolenia. Wiedział, iż jedynie przez małżeństwo zdoła uzyskać klucz do serca Yonity. Dlatego też zdecydował się ożenić z „artystką kabaretową".

Amerton był przekonany, że Yonita nic dla niego nie czuje i że przyjęła jego oświadczyny jedynie przez wzgląd na jego bogactwo. W rzeczywistości jednak było zupełnie inaczej.

Tragedia małżeńska

Yonita pokochała Roberta od pierwszego wejrzenia i wyszłaby za niego za mąż, nawet gdyby był biedakiem. Amerton nie miał o tym pojęcia. Zresztą, problem ten nie był dla niego zbyt ważny. Zdobył Yonitę Pratt i to mu wystarczało. Już po pół roku jest on całkiem obojętny na jej wdzięki i nie ukrywa przed nią, że ma kilka przyjaciółek.

Yonita strasznie cierpi z tego powodu. Ból i uczucie zazdrości szarpią jej serce. W tych warunkach dochodzi do owej okropnej tragedii: gdy mąż pewnej nocy wraca pijany do domu Yonita strzela do niego.

Sędzia z żalem wzrusza ramionami. Chciałby tej młodej, pięknej i sławnej kobiecie okazać swą sympatię. Ale prawo jest nieubłagane.

— Usiłowanie zabójstwa — brzmi wyrok sądu. — Pani Yonita Amerton skazana zostaje na najmniejszą karę, jaka możliwa jest za takie przestępstwo: dwa lata więzienia.

Nowy Jork ma sensację!

Uczty dla żebraków

Gdy Yonita w roku 1933 opuszcza więzienie, daje temat do nowej sensacji. W międzyczasie umarł jej mąż i zapisał jej cały swój majątek. Osiem milionów dolarów... Yonita przyjmuje znów swe dawne nazwisko i rozpoczyna dziwne życie. Pełnymi rękami wyrzuca pieniądze przez okno. W jej wytwornej willi spotykają się żebracy z całego miasta. Urządza się dla nich uczty, obsypując ich drogocennymi podarunkami, Yonita sama opiekuje się nimi i wydaje na nich dziesiątki tysięcy dolarów.

Cały Nowy Jork znowu o niej mówi. Krewni Amertona wytaczają jej procesy, ażeby uratować choć część olbrzymiego majątku. Nie udaje się to. Kiedy bowiem nareszcie wygrali procesy, minęły lata.

W tym czasie — w ciągu 3-ch lat — Yonita Pratt potrafiła wydać osiem milionów dolarów do ostatniego centa.

W roku 1936 jest ona biedna, jak mysz kościelna. Wkrótce już żaden człowiek o niej nie mówi. Aż nagle ukazuje się jej nazwisko na pierwszych stronach dzienników: — Yonita Pratt występuje!

Istotnie artystka zdecydowała się raz jeszcze zademonstrować swą sztukę tańczenia na linie. Jest to wielka niespodzianka dla mieszkańców New Yorku i cyrku, który ją zaangażował. Policja musi chronić kasy przed naporem publiczności.

Katastrofa i nowy triumf

Już pierwszego wieczoru dochodzi do katastrofy: Yonita zbyt wiele przeszła w tych latach, nie jest już tak pewna siebie. Podczas niebezpiecznego salta spada z wysokości 20 metrów na sieć. Wynosi się ją nieprzytomną. Lekarz stwierdza złamanie nogi.

Artystka cały rok spędziła w szpitalu. Jak się później okazało, doznała ona również obrażeń wewnętrznych, które wymagały długiego leczenia.

Po opuszczeniu szpitala żyje w skromnym mieszkaniu. Kilku dawnych przyjaciół opiekuje się nią — aż pewnego dnia wszystko się znowu zmienia.

Yonita otrzymuje list od pewnego plantatora z wysp Hawajskich, który pisze jej iż widział ją kilka razy w New Jorku, kocha ją i pragnie poślubić. Następuje wymiana listów i wreszcie Yonita zgadza się na małżeństwo. Mężczyzna, którego ma poślubić jest jednym z najbogatszych ludzi na świecie. Na wyspie, na której mieści się jego posiadłość, jest on niekoronowanym królem.

Prawdziwie królewska jest zatem także uroczystość ślubna. Plantator zmobilizował tubylców „swojej" wyspy, by godnie przyjęli nową władczynię.

Reporterzy, którzy byli świadkami uroczystości, podają w swych sprawozdaniach, że po dobnego przepychu jeszcze nie widzieli. W swym ostatnim liście do przyjaciół opublikowanym we wszystkich gazetach Yonita oświadcza iż stęsknione jej serce teraz dopiero zaznało prawdziwego szczęścia i spokoju.

---

lentem Juanicie rękaw sukni.

Kobieta cofnęła się, a potem rzuciła się znowu na Silvę i uderzyła go pięścią w szczękę. Bazylio uśmiechnął się zadowolony, podniósł łagodnie kobietę, podszedł z nią do dużej beczki, w której myto zazwyczaj naczynia i zanurzył ją w brudnej wodzie. Ukłoniwszy się jej z gracją odszedł. Znalazł się właśnie w drzwiach wiodących na salę, gdy Juanita wyskoczywszy z beczki, wyjęła rewolwer i strzeliła. Kula strzaskała stojące w pobliżu na gzymsie gipsowe popiersie odkrywcy Ameryki Ameriga Vespucci. W odpowiedzi na to Bazylio strzelił dwukrotnie do lampy naftowej, wiszącej tuż nad głową Juanity.

Diablica opadła bezwładnie na krzesło. Mimo nafty, która spływała jej z włosów oczy jej były szeroko rozwarte.

— Gonzaga! — jęknęła cicho i zemdlała.

W tym momencie wpadł do gmachu kontrkandydat Bazylia na czele swej gwardii przybocznej. Doszło do bijatyki i strzelaniny, która zakończyła się całkowitą klęską Gonzagi. Bazylio wykazał przy tym tak wielką siłę i tyle zręczności, że tłumy będące świadkami bijatyki, urządziły mu entuzjastyczną owację — wołając:

— Viva Brancaleone! Niech żyje nasz prezydent!

— Viva Brancaleone! — powiedział też Pereira, kiedy dwa tygodnie później doniósł swemu szefowi o zwycięstwie słusznej sprawy. — Adiutant dał też swemu panu jakiś dokument do podpisania. Był to mianowicie dekret nadający Silvie godność tajnego radcy rządu z bardzo wysoką pensją.

Brancaleone zmarszczył gniewnie czoło i podarł dokument na drobne strzępy.

— Ten człowiek ciężko wobec mnie zgrzeszył — powiedział posępnie — przed pół godziną wchodzę do sypialni. Co widzę? Na kapie mego łóżka leżą dwa rewolwery, lasso, klatka z papugą i plecak. Bezpośrednio potem wychodzi z łazienki Juanita i powiada: „Brancaleone, wróciłam do ciebie Kocham cię i nigdy już więcej od ciebie nie odejdę!"

Prezydent zakończył swą opowieść szerokim ziewnięciem. Był zmęczony. Okropnie zmęczony.

Jacuś

— Tatusiu, czy boisz się dużego psa? — pyta Jacuś.

— Ale skądże — odpowiada butnie ojciec.

— A lwa?

— Też nie.

Chwileczkę Jacuś się dziwi, potem dodaje:

— A więc boisz się tylko mamusi?!

CZYTELNIKU!

Jesteś świadkiem ciekawego wydarzenia — podziel się z Redakcją. Telefon 136-89.

KRAKÓW

Okres amnestii skarbowo-podatkowej kończy się w dniu dzisiejszym

W dniu dzisiejszym 10 grudnia br. kończy się okres amnestii dla osób, które popełniły jakiekolwiek przestępstwa karno-skarbowe dewizowe czy podatkowe przez wywiezienie z kraju swego majątku, przez utrzymywanie go poza granicami państwa i nie zgłaszanie do zeznań podatkowych.

Okres amnestii w żadnym wypadku nie będzie przedłużony, a po tym terminie posiadanie lub utrzymywaanie za granicami niezgłoszonego mienia ścigane będzie z całą surowością. Kto więc do dnia 10 bm. nie złoży w Banku Polskim odpowiedniej deklaracji, narazi się na dotkliwe kary, przewidziane w dekrecie dewizowym. Za niezgłoszenie majątku, posiadanego poza krajem, grozi kara więzienia do lat 5, grzywna do 200 tysięcy zł. i konfiskata całego dotąd niezgłoszonego mienia.

Wybory samorządowe w pow. chrzanowskim

18-go grudnia odbędą się wybory w Chrzanowie, Jaworznie, Trzebini, Krzeszowicach, Szczakowej

Podobnie jak w Krakowie, odbędą się również w dniu 18 grudnia rb. wybory do rad miejskich w Chrzanowie, Jaworznie, Trzebini, Szczakowej i Krzeszowicach.

W Chrzanowie i Jaworznie wybranych będzie po 24 radnych i tyluż zastępców, w Trzebini 16 radnych i tyluż zastępców, zaś w Krzeszowicach i Szczakowej po 12 radnych i taka sama liczba zastępców.

W Chrzanowie przewodniczącym Głównej Komisji Wyborczej jest nacz. sądu gr. p. Kubas. Miasto podzielone zostało na 4 okręgi, w których zgłoszono następujące listy: Okr. nr. I — Nr. 1 — Str. Pracy, nr. 2 — PPS. nr. 3 — Narodowo Katolicka Lista, nr. 4 Żydzi Sjoniści, nr. 5 — ZZZ, nr. 6 — Żydzi Ortodoksi — Okręg nr. II — nr. 1 — lista dzika unieważniona, nr. 2 — Bund- nr. 3 — Narod. Katol. nr. 4 — Żyd. Sjon. nr. 5 — Żyd Ortod. — Okręg nr. III — nr. 1 — ZZZ, nr. 2 — PPS nr. 3 — Nar Kat. — Okr. nr. IV — nr. 1 — ZZZ, nr. 2 — PPS nr. 3 — Nar. Kat.

W Jaworznie, miasto podzielono na 6 okręgów wyborczych. We wszystkich okr. wniesione zostały listy OZN, PPS, PPS frakcji rew. Listy żydowskie wpłynęły tylko w okr. I, II i IV. Nadto wpłynęły listy odosobnione, z Ludwikiem Rackiem i Mieczysławem Matrasem na czele, w okręgach I, III i VI.

Miasta: Krzeszowice i Szczakowa, podzielone zostały na 4 okręgi wyborcze, zaś Trzebinia na 5 okręgów.

Tragiczna śmierć motocyklisty w Łagiewnikach pod Krakowem

W Łagiewnikach pod Krakowem zdarzył się w dniu 12 października br. tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć motocyklisty. Przejeżdżający tamtędy samochód ciężarowy, prowadzony przez szofera Józefa Talara najechał na motocyklistę Pawła Jasińskiego.

Skutki tego wypadku były tragiczne, gdyż Jasiński zmarł naskutek odniesionych kontuzji. W wyniku przeprowadzonych dochodzeń szofer Talar oskarżony został o nieumyślne spowodowanie śmierci Jasińskiego. W dniu dzisiejszym Talar zasiadł na ławie oskarżonych w sądzie krakowskim.

Trup na drodze pod Krakowem

Na drodze wiejskiej w Dojazdowie pod Krakowem znaleziono w dniu 3 lipca br. trupa zastrzelonego młodzieńca, którym okazał się syn tamtejszego gospodarza ś. p. Edward Socha. Ojciec zabitego zeznał, że krytycznej nocy wysłał syna z domu, aby pilnował domu przed złodziejami. Jako sprawcę zabójstwa aresztowano niejakiego Andrzeja Pieniążka, którego sąd okręgowy w Krakowie skazał za ten czyn na 4 lata więzienia.

Na skutek skargi odwoławczej, odbyła się rozprawa przed sądem apelacyjnym, który zniżył osk. Pieniążkowi karę do półtora roku więzienia, orzekając, że oskarżony przekroczył granicę obrony koniecznej.

Wyjaśnienia prawne

I.

CZY PRACOWNIKOWI UMYSŁOWEMU NALEŻY SIĘ WYNAGRODZENIE OD PRACODAWCY W OKRESIE CHOROBY LUB POWOŁANIA NA ĆWICZENIA WOJSKOWE ?

Interesującą nas kwestię rozstrzyga art. 19 rozporządzenia o umowie o pracę pracowników umysłowych. Otóż w razie niemożności pełnienia przez pracownika obowiązków wskutek choroby lub nieszczęśliwego wypadku — jeżeli nie zostały one wywołane rozmyślnie, wskutek powołania go do ćwiczeń wojskowych rezerwy, albo też wskutek wykluczenia go od zajęć przez władzę sanitarną dla zapobieżenia rozwleczeniu choroby zaraźliwej, pracownik zachowuje przez okres 3 miesięcy prawo do wynagrodzenia w całości, chyba, że w ciągu tych trzech miesięcy umowa o pracę ulegnie rozwiązaniu wskutek upływu czasu, wskutek ukończenia okresu określonej roboty, na którą umowę zawarto, lub wskutek wypowiedzenia dokonanego przed zaistnieniem jednej z przyczyn wyżej wymienionych. Pracodawca może z wynagrodzenia strącać kwoty, jakie pracownik otrzyma ze Skarbu Państwa w czasie ćwiczeń wojskowych. W razie choroby lub nieszczęśliwego wypadku pracodawca może z wynagrodzenia strącać te kwoty, jakie pracownik otrzyma w gotówce z tytułu ubezpieczenia publiczno prawnego.

II.

JAKIE NOWE OPŁATY WPROWADZA NOWELA DO PROCEDURY KARNEJ?

Ogłoszona świeżo nowela do procedury karnej wprowadza istotne zmiany w kosztach procesu karnego. Nowela wprowadza 100 złotową kaucję przy wniesieniu zażalenia na umorzenie postępowania karnego przez prokuratora Sądu Apelacyjnego.

Przy zażaleniu na tę decyzję do Sądu Apelacyjnego jako III instancji musi być wniesiona kaucja w sumie 100 złotych. W razie odrzucenia zażalenia przez Sąd Apelacyjny kaucja wniesiona przez pokrzywdzonego przechodzi na Skarb Państwa.

Inowacją poważną jest wprowadzenie 1/4 kaucji kasacyjnej przy wniesieniu zapowiedzenia kasacji. W ten sposób oskarżony, w myśl nowych przepisów, wnosząc zapowiedzenie kasacji od wyroku zapadłego w I instancji w Sądzie Grodzkim, winien uiścić 25 zł. kaucji a od wyroku zapadłego w I instancji w Sądzie Okręgowym strona zapowiadająca kasację uiścić winna 75 zł. kaucji. Kaucja przepada na rzecz Skarbu Państwa, o ile po zapowiedzeniu kasacji wywodu jej nie złożono, czyli w wypadku, gdy strona po przeczytaniu motywów wyroku „rozmyśliła się" i kasacji nie składa, złożona 1/4 kaucji przepada.

Radio na dziś

Sobota, 10 grudnia

15 Teart Wyobraźni dla dzieci: obrazki słuchowiskowe: a) „Cztery mile za Warszawą", b) „Bal w piwnicy" Józef Sorokowiez z ilustr. Władysława Macury (wznowienie); 15.80 Muzyka obiadowa w wyk. ork. Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Eugeniusza Raabego; 16 Dziennik popołudniowy i wiadomości gospodarcze; 16.20 Kronika literacka w opr. Wiesława Wohnouta; 16.35 Sywetki kompozytorów polskich: Michał Świerzyński. Wykonawcy. ork. i chór PR. pod dyr. St. Nawrota, Helena Korff-Kawecka (sopr.), Józef Śmidowicz (fort.), Władysław Woźniak (skrz.), akomp. prof. L. Urstein, słowo wstępne; 17.35 Tajemnica zegarka, pogad. wygł. Wacław Frenkiel; 17.45 Muzyka z płyt; 18 Pogadanka aktualna; 18.10 Recital

18 PARIS PTT.: Koncert symfoniczny; OSLO: Program rozrywkowy; DROITWICH: Muzyka taneczna; LONDYN REG.: Audycja dla dzieci; LYON: 18.30 „Życie Chopina" — słuchowisko Clere'a.

19 FLORENCJA: Muzyka rozrywkowa; LONDYN REG.: Koncert z Ameryki; RYGA: 19.15 „Radość" — wesoła muzyczka i humor; LAHTI: 19.30 Program rozrywkowy; SZTOKHOLM: Radiokabaret.

20 LILLE: Operetka; MONTE CENERI: Program rozrywkowy; WIEŻA EIFFLA: Utwory skrzypcowe; LAHTI: 20.10 Koncert rozrywkowy; — DROITWICH: 20.30 „Dziś wieczorem w Londynie" — program rozrywkowy; FLORENCJA: Muzyka rozrywkowa; PARIS PTT.: Pieśni i piosenki; 20.45 Koncert duetu fortepianowego Wiener Douet; LONDYN REG.: 20.35 Koncert; HILVERSUM II.: 20.55 Program rozrywkowy.

21 BRUKSELA FLAM.: „Wiktoria i jej huzar" — operetka Abrahama; DROITWICH: „Sing-Song" — muzyczny wieczór rozrywkowy; KOPENHAGA: Radiorewia sportowa; LYON: Koncert orkiestrowy; 21.30 „Enlevez — moi" — operetka Garbaroche'a; MEDIOLAN: 21 „La Gioconda" — opera Ponchielli'ego; RZYM: „Diabelskie dziewczę" — operetka Benatzky'ego; BEROMÜSTER: 21.15 Wesołe rozmaitości; BORDEAUX: 21.30 „Cyrulik sewilski" — opera Rossiniego; LUKSEMBURG: Music-Hall; PARIS PTT. Koncert symfoniczny; WIEŻA EIFFLA: Program rozrywkowy.

22 LONDYN REG.: Muzyka taneczna; RYGA: Muzyka taneczna; POSTE PARISIEN: 22.05 „Odpowiedzi gwiazd"; 22.20 Program rozrywkowy; PARIS PTT.: 22.10 Teatr wyobraźni; 22.50 Radiokabaret; WIEŻA EIFFLA: 22.10 Koncert muzyki symfonicznej; LUKSEMBURG: 22.15 Koncert symfoniczny; RADIO ROMANIA: Koncert nocny; DROITWICH: 22.40 „Americana" — koncert muzyki amerykańskiej.

W rocznicę śmierci bł. p. Goldmanna

Wczoraj jako w rocznicę śmierci bł. p. stud. med. Goldmanna odbyła się staraniem Stow. „Ognisko" i Koła Med. Żyd. na cmentarzu żydowskim uroczystość żałobna. W podniosłym nastroju odśpiewał El Mole Rachmim prof. Edelstein, a licznie zebrana młodzież akademicka w skupieniu oddała hołd pamięci tragicznie zmarłego Kolegi.

Rozprawa o czyny nierządne z upośledzoną umysłowo

Przed trybunałem sądu okręg. w Krakowie zasiadł na ławie oskarżonych 56-letni wyrobnik z Jordanowa niejaki Józef Jagusiak, oskarżony o dopuszczanie się czynów nierządnych względem upośledzonej umysłowo Marianny Slizówny.

Owocem tego stosunku było dziecko, które jednak zmarło. Po przeprowadzeniu rozprawy przy drzwiach zamkniętych, zapadł wyrok skazujący osk. Jagusiaka na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 2 lata.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

„Połykacze dymu kominowego" na hokejowych mistrzostwach świata

Na mistrzostwach świata w hokeju na lodzie (3—12 luty Szwajcaria) nie zabraknie naturalnie Kanadyjczyków. Tym razem przy jeżdża oficjalny mistrz amatorski, zdobywca pucharu Allana o pięknej nazwie: „Trail Smoke Eaters". W dowolnym przekładzie na język polski znaczy to „Połykacze dymu kominowego". Trzeba przyznać nazwa oryginalna, prześcigająca wszystkie dotychczasowe niemniej odważne pomysły.

Skąd się wywodzi? Odpowiedź otrzymamy chyba dopiero po wylądowaniu reprezentanta Kanady, który 9 bm. wsiada na okręt. Można więc co najwyżej snuć domysły i połączyć nazwę chyba z właściwościami drużyny. Jeden z dziennikarzy angielskich skomponował już całą legendę. Wychodzi on z założenia, że tegoroczny zdobywca pucharu Allana jest zapewne drużyną porywającego tempa. Gracze rwą w takim pędzie, że aż „dymi". Dym zagęszcza się w chorągiewkę. Hokeiści ci są jednak tak szybcy, że nadganiają swój własny ślad i „zjadają" go. Stąd nazwa.

Nie wiemy czy tłumaczenie jest trafne, faktem jest natomiast, że dziennikarzowi londyńskiemu nie brak fantazji.

O walorach „Połykaczy dymu" przekonamy się zresztą jeszcze przed mistrzostwami, gdyż wbrew poprzedniemu planowi rozegrają oni szereg spotkań z drużynami europejskimi i istnieje możliwość, że dojdzie nawet do jednego meczu w Polsce. W ekspedycji brak tylko dwu graczy z drużyny, która zdobyła puchar. Jest ona bardzo silna i jak twierdzi „tradycyjna" już fama przewyższa wszystkich dotychczasowych gości kanadyjskich.

W składzie znajdujemy następujące nazwiska: bramkarze — D. Scodellaro i Buck Buchanan; obrońcy — Tommy Johnston, Mel Snowdon, Jimmy Morris, J. Hagiht; napastnicy — Johnny McGreedy, Bob Marshal, Dick Kowienak, Joe Benoit, Ab Cronie, Bunny Dame i rezerwowy Mickey Brennan.

P. Z. P. N. REHABILITUJE WILIMOWSKIEGO

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej rozpatrywał akcję, podjętą przez niektóre dzienniki przeciwko zawodnikowi polskiej drużyny reprezentacyjnej, E. Wilimowskiemu, usiłującą przedstawi tego zawodnika w niekorzystnym świetle.

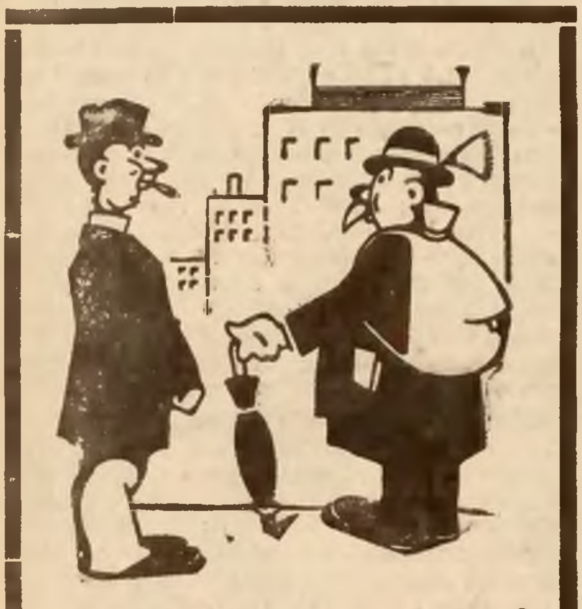
Po dokładnym zbadaniu sprawy zarząd P. Z. P. N. uznał wysunięte zarzuty za nieuzasadnione i tym samym krzywdzące wspomnianego zawodnika, który w spotkaniach międzypaństwowych zawsze wykazywał wielką dozę lojalności, ambicji i ofiarności. O jego lojalności świadczą m. in. wyniki i bramki, zdobyte przez niego w dawniejszych spotkaniach z Niemcami i innymi państwami. Słabszą grę obserwuje się od czasu do czasu u wszystkich nieomal zawodników. Nie zawsze zawodnik ponosi odpowiedzialność za takie przejściowe obniżenie formy.

PIŁKARZE MAKKABI ZAMYKAJĄ SEZON JUTRZEJSZYM MECZEM Z OLSZĄ

Piłkarze krakowskiej Makkabi zamykają sezon tegoroczny meczem o mistrz. Ligi Okręgowej z Olszą. Ostatnie rozgrywki zakończyły się niepowodzeniem Makkabi, która pozbawiona została czołowych graczy, na skutek ich dyskwalifikacji.

Chcąc wydobyć się z zagrożonej strefy, — Makkabi musi wytężyć siły i wygrać jutrzejsze spotkanie, co nie będzie łatwym, biorąc pod uwagę, że Olsza ma obecnie doskonałą jedenastkę i zajmuje czołową pozycję w tabeli.

Mecz jutrzejszy odbędzie się na boisku Makkabi o godz. 10.15 przed południem.



— a to pan zna?

Il Duce nie wyszedł...

Mussolini nie wyszedł na balkon podczas manifestacji antyfrancuskiej na placu Weneckim w Rzymie.

Mówią, że pod względem politycznym było to najwłaściwsze wyjście.

Dowód miłości

Po podwyższeniu opłat telefonicznych we Francji:

W Cafe de la Paix siedzą dwie młode paryżanki.

Ale czy on cię kocha, Mimi?...

— Czy kocha? Co za pytanie! W ciągu ubiegłego tygodnia telefonował do mnie trzy razy!

Sposób G. B. S.

W obecności Bernarda Shaw ktoś zawołał:
— Życie jest takie nudne!
— Nie uważam — zaprotestował autor Pigmaliona.
— Jakto, pan nigdy się nie nudzi?
— Nigdy!
— I jak pan to robi?
— Nudzę innych!...

Nienasyceni

Przy stoliku w kawiarni towarzystwo rozmawia o mającym się odbyć pojedynku dwu znanych lekarzy stołecznych.

— Jakto? — odzywa się aktor T... — My pacjenci już im nie wystarczamy?

Cracovia — Makkabi

Interesujący mecz tenisa stołowego

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w lokalu klubowym Makkabi (Rynek Główny 14, III p.), niezwykle interesujący mecz tenisa stołowego o mistrzostwo Krakowa, pomiędzy znajdującą się w doskonałej formie Cracovią a zespołem gospodarzy.

Zawodnicy Cracovii odnieśli w turnieju otwarcia doskonałe wyniki i odegrają poważną rolę w mistrzostwach, również Makkabi znajduje się w dobrej formie i wystąpi w komplet nym składzie na czele z nowopozyskanym Zysmanem.

Początek zawodów o godz. 15.30.

Zmiana terminu inauguracji sezonu hokejowego w Katowicach

W niedzielę nadchodzącą odbyć się miał w Katowicach inauguracyjny turniej hokeja lodowego na sztucznym torze. Termin tego turnieju został zmieniony i wyznaczony na 18 bm.

Udział w turnieju inauguracyjnym wezmą drużyny Berlina, Katowic i Lwowa. Poza tym organizatorzy liczą na udział hokeistów Wiednia oraz Warszawy lub Krakowa.

Z całego świata

W Cleveland odbył się mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze półśredniej pomiędzy obrońcą tytułu Henry Armstrongiem a Al Manfredo.

Mecz miał być rozegrany w 15 rundach, lecz już w trzecim starciu sędzia ringowy przerwał walkę, ogłaszając zwycięstwo Armstronga przez techniczny k. o., gdyż przeciwnik jego nie był zdolny do dalszej walki.

W Nowym Jorku bokser Pete Scalzo znokautował w trzeciej rundzie mistrza świata w wadze piórkowej Archibalda. Stawka tytułu mistrzowskiego nie wchodziła jednak w grę.

* * *

W Glasgow w obecności 20.000 widzów odbył się międzypaństwowy mecz piłkarski Szkocja — Węgry. Zwyciężyła drużyna Szkocji w stosunku 3:1 (3:0).

* * *

Amerykański Komitet Olimpijski postanowił ubiegać się o powierzenie m. Detroit organizacji igrzysk olimpijskich w r. 1944.

„Myśliwy"

Zdaleka słychać padające gęsto strzały.

— Czy macie tu jakieś wielkie manewry w okolicy? — pyta obcy.

Tubylec śmieje się:

— Nie, to jest nasz nowy dzierżawca rewiru myśliwskiego. Ten od wczesnego już rana bez przerwy strzela do jednego zająca.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.